

**P R Z E G Ł A D Z A C H O D N I O P O M O R S K I  
R O C Z N I K X X X V ( L X I V ) R O K 2 0 2 0 Z E S Z Y T 3**

---

**A R T Y K U Ł Y**

KONRAD KONKOL

<https://orcid.org/0000-0002-2181-3532>

Akademia Pomorska w Słupsku

e-mail: [konrad.mateusz.konkol@wp.pl](mailto:konrad.mateusz.konkol@wp.pl)

**DZIAŁALNOŚĆ ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA WOBEC  
WYBRANYCH ZAKONÓW MĘSKICH W WOJEWÓDZTWIE  
KOSZALIŃSKIM W LATACH 1950–1975**

Słowa kluczowe: PRL, aparat bezpieczeństwa, represje, Kościół rzymskokatolicki, zakony męskie, wierni, województwo koszalińskie

Keywords: Polish People's Republic, security organs, repressive measures, Roman Catholic Church, monasteries, the faithful, Koszalin Voivodship

Powojenne dzieje Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce upłynęły pod znakiem konfrontacji z władzą komunistyczną, dla której jednym z najtrudniejszych zadań do realizacji była laicyzacja społeczeństwa polskiego. Kluczowe miejsce w instrumentarium państwa używanego do walki ze światem *sacrum* zajmowały organy bezpieczeństwa. Na początku 1945 roku, z inicjatywy Kremla, rozpoczęło działalność Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP). Priorytetem Urzędu Bezpieczeństwa (UB), a następnie Służby Bezpieczeństwa (SB) była stopniowa polaryzacja środowiska kleru, a następnie jego likwidacja. Marksizm negował zasadność jakiegokolwiek wiary, propagując w jej miejsce ateizm. Jednak konfrontacja z blisko 1000-letnią tradycją chrześcijaństwa okazała się niezwykle trudnym zadaniem<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Adam Frydrysiak („Walka o rząd dusz. Polska administracja kościelna na Pomorzu Zachodnim 1945–1972”, *Rocznik Koszaliński* 32 [2004]: 23) utrzymuje, że „zdobyte doświadczenia władz Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w zwalczaniu Cerkwi i religii zamierzano wykorzystać w Polsce, głównie poprzez odpowiednie prowadzenie polityki wyznaniowej”.

Funkcjonariusze UB/SB różnymi sposobami starali się podważać autorytet duchowieństwa, które zasadniczo dzielili na dwa rodzaje: świeckie i zakonne<sup>2</sup>.

W przeciwieństwie do pierwszej grupy, członkowie poszczególnych zakonów zazwyczaj tworzyli hermetyczne grono. Ich inwigilacja na terenie całego kraju przysparzała licznych trudności, czego przykładem jest województwo koszański, które powstało na mocy ustawy sejmowej z 28 czerwca 1950 roku i zostało wyodrębnione z województwa szczecińskiego. Pierwotnie składało się z 12 powiatów, jednak na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 11 sierpnia 1954 roku dodatkowo powstał powiat świdwiński<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Tematyka zakonów w powojennej Polsce stanowi przedmiot badań licznych naukowców, są to m.in.: Józef Marecki, *Zakony w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego. Instytuty i zgromadzenia zakonne. Instytuty świeckie. Wspólnoty życia apostołskiego* (Kraków: Universitas, 2000); Peter Raina, *Losy sióstr zakonnych w PRL 1954–1956: wysiedlenie, obozy, uwolnienie* (Radzimin: Von Borowiecky, 2004); Ewa Kaczmarek, *Dlaczego przeszkadzały. Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945–1956* (Warszawa: Vizja Press & IT, 2007); Eugeniusz Wiązowski, „Salezianie w Kobylnicy w latach 1950–1989 i w Kwakowie w latach 1950–1989”, *Seminare* 27 (2010): 249–259; Grzegorz Wejman, „Franciszkanie na Pomorzu: zarys problemu”, *Studia Franciszkańskie* 20 (2010): 395–418; Dominik Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 1: *Problematyka organizacyjno-personalna* (Warszawa: LTW, 2011); Dominik Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 2: *Działalność duszpasterska i społeczna zakonów w latach 1945–1989* (Warszawa: LTW, 2012); Eugeniusz Wiązowski, „Salezianie jako duszpasterze wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Świętej Rodziny i św. Judy Tadeusza w Słupsku w latach 1949–2012”, *Seminare* 33 (2013): 353–367; Dariusz Śmierchalski-Wachocz, *Duchowieństwo rzymskokatolickie na Pomorzu Zachodnim, Środkowym i Ziemi Lubuskiej w świetle dokumentów państwowych z lat 1945–1989*, t. 1 (Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2014); Agata Mirek, *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL* (Ząbki: Apostolicum, 2015); Dariusz Śmierchalski-Wachocz, „Prześladowanie duchowieństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Metody i przykłady”, w: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1: 1945–1956, red. Michał Siedziako, Zbigniew Stanuch, Grzegorz Wejman (Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, 2016); Bernard Kołodziej, „Chrystusowcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1956–1972”, w: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2: 1956–1972, red. Michał Siedziako, Zbigniew Stanuch, Grzegorz Wejman (Szczecin–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2017), 247–256; Bernard Kołodziej, „Towarzystwo Chrystusowe na Pomorzu Zachodnim w latach 1972–1978”, w: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 3: 1972–1978, red. Michał Siedziako, Zbigniew Stanuch, Grzegorz Wejman (Szczecin–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2018), 229–241; Marta Cichocka, *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2019); Bernard Kołodziej, „Towarzystwo Chrystusowe na Pomorzu Zachodnim w latach 1979–1989”, w: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 4: 1979–1989/1990, red. Michał Siedziako, Zbigniew Stanuch, Grzegorz Wejman (Szczecin–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2019), 407–418.

<sup>3</sup> Ustawa z 28.06.1950 o zmianach podziału administracyjnego Państwa, Dz.U. 1950, nr 28, poz. 255, art. 3.1 i 3.2; Ustawa z 11.08.1954 w sprawie utworzenia powiatu świdwińskiego w województwie koszańskim, Dz.U. 1954, nr 49, poz. 238.

Celem artykułu jest ukazanie mechanizmów działania organów bezpieczeństwa wobec wybranych zakonów męskich w województwie koszalińskim w latach 1950–1975, do czego prowadzą odpowiedzi na następujące pytania pomocnicze:

1. W jakim stopniu aparat bezpieczeństwa represjonował zakony męskie na terenie województwa koszalińskiego?
2. Jakie środki oraz metody stosowali funkcjonariusze w walce z duchowieństwem, a także co decydowało o efektywności ich działań?
3. Czy w procesie dezintegracji środowisk zakonnych organy bezpieczeństwa współpracowały z miejscowymi organami: Milicją Obywatelską (MO), urzędnikami oraz wymiarem sprawiedliwości?
4. Jakim rezultatem zakończyły się działania aparatu bezpieczeństwa w zakresie dezintegracji męskich środowisk zakonnych w województwie koszalińskim?

Artykuł obejmuje charakterystykę działań organów bezpieczeństwa względem czterech wybranych zakonów, które miejscowi funkcjonariusze i urzędnicy powszechnie uważali za „najbardziej wrogie”. Na przestrzeni omawianych lat skupiały one uwagę UB/SB, gdyż zazwyczaj lekcewały zarządzenia władz administracyjnych<sup>4</sup>. Szczególnie wyróżniały się na gruncie oświaty, realizując idee swoich założycieli. Nie oznaczało to jednak, że pozostałe zakony męskie z województwa koszalińskiego uniknęły represji. Byli to: bernardyni<sup>5</sup> (Bysino, powiat koszaliński), chrystusowcy (Sarbia, powiat kołobrzeski), kapucyni<sup>6</sup> (Wałcz), marianie (Sianów, powiat koszaliński), Misjonarze Świętej Rodziny (Tarnówka i Uniechów, powiat człuchowski; Stara Wiśniewka, powiat złotowski; Złotów), salwatorianie<sup>7</sup> (Człuchów) oraz werbiści (Trzebielino, powiat koszaliński).

---

<sup>4</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 00103/152/63, 7–17.

<sup>5</sup> Filip Musiał, „Działalność WUBP/WUdsBP w Krakowie przeciw wspólnotom zakonnym w latach 1945–1956. Rekonesans badawczy”, w: *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*, red. Marek Miławicki, Michał Wenklar (Kraków: Wysoki Zamek, 2015), 140–143.

<sup>6</sup> Tamże, 155–157.

<sup>7</sup> Tamże, 182–183.

Na terenie województwa koszalińskiego do najbardziej „wrogich” zakonów męskich aparat bezpieczeństwa zaliczał: franciszkanów<sup>8</sup>, salezjanów<sup>9</sup>, redemptorystów<sup>10</sup> oraz zmartwychwstańców<sup>11</sup>. Dwa pierwsze z wymienionych zakonów zajmowały czołowe miejsca w liczbie placówek na obszarze całego kraju. Salezianie posiadali 96 domów, a franciszkanie 44<sup>12</sup>.

Franciszkanie działali w Koszalinie, Kołobrzegu, Sławnie oraz Darłowie. Prowadzili ascetyczny tryb życia, przebywając większość czasu we własnym gronie<sup>13</sup>. Ich główną siedzibą na terenie województwa był koszaliński kościół pod wezwaniem św. Józefa. Zdaniem podpułkownika Stefana Sokołowskiego, zastępcy komendanta wojewódzkiego MO do spraw bezpieczeństwa w Koszalinie, zaraz po zakończeniu II wojny światowej świątynia ta stała się symbolem walki

---

<sup>8</sup> *Ordo Fratrum Minorum* (OFM), czyli Zakon Braci Mniejszych (zakon franciszkański), powstał w 1209 r. z inicjatywy św. Franciszka z Asyżu. Franciszkanie, obok dominikanów, to najważniejszy zakon żebraczy. Do wspólnoty należą duchowni świeccy i zakonnicy, a także osoby bez święceń kapłańskich. Noszą brązowe habity, przepasane białym sznurem. Franciszkanie, którzy na ziemi polskiej przybyli w 1236 r., osiedlając się we Wrocławiu, akcentują przede wszystkim wartość ubóstwa, jak również pokory w codziennym życiu człowieka – Emil Paclawski, *Mały alfabet franciszkański* (Katowice: Agra-Graf, 2009).

<sup>9</sup> *Societas Sancti Francisci Salesii* (SDB), czyli Towarzystwo św. Franciszka Salezego, powstało w 1859 r. z inicjatywy włoskiego prezbitera Jana Bosko. Na obecne ziemie polskie przybyli w 1898 r., osiedlając się w Oświęcimiu, który znajdował się wówczas w granicach zaboru austriackiego. Szczególną cechą powołania salezjańskiego jest umiłowanie pracy z dziećmi i młodzieżą, dlatego zakonnicy organizują różnego rodzaju placówki oświatowe, jednocześnie prowadząc działalność misyjną – Jarosław Wąsowicz, „Pionierzy duszpasterstwa salezjańskiego na tzw. Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1956”, w: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 1, 219–238; tenże, „Salezianie na terenie administracji gorzowskiej w latach 1956–1972”, w: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2, 257–272.

<sup>10</sup> *Congregatio Sanctissimi Redemptoris* (CSsR), czyli Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela, powstało w 1732 r. z inicjatywy włoskiego biskupa Alfonsa Liguoriego. Zakonnicy ci noszą czarną sutannę z charakterystyczną koloratką nakładaną na kołnierz. Priorytetem ich działalności jest odkupienie duchowe szczególnie ludzi ubogich, stąd na całym świecie prowadzą misje parafialne, rekolekcje, a także angażują się w prace szpitali i różnego rodzaju ośrodków opieki zdrowotnej – Paweł Mazanka, *Redemptoryści Woli* (Kraków: Homo Dei, 2018), 20–48.

<sup>11</sup> *Congregatio a Resurrectione Domini Nostri Iesu Christi* (CR), czyli Zgromadzenie Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa, powstało w Paryżu w 1836 r. z inicjatywy Adama Mickiewicza i Bogdana Jańskiego. W 1880 r. wspólnota rozpoczęła działalność na ziemiach polskich, znajdujących się wówczas pod zaborami. Priorytetem zmartwychwstańców jest aktywność na rzecz stworzenia chrześcijańskiego systemu społecznego w Europie. Czynią to poprzez pracę w parafiach i różnego rodzaju placówkach oświatowych, dążąc do jak największej liczby nawróceń – Bogumił Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego* (Warszawa: KAI, 2009), 393–394.

<sup>12</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd do Spraw Wyznań (dalej: UdSW) w Warszawie (1950–1990), sygn. 133/58, 181.

<sup>13</sup> AAN, UdSW w Warszawie (1950–1990), sygn. 133/80, 3.

kleru z władzą ludową<sup>14</sup>. Już wówczas Kościół znajdował się pod obserwacją UB, którego tajni współpracownicy (TW) inwigilowali franciszkanów. Przykładem mogą być doniesienia „Dyplomaty”, który zbierał w styczniu 1953 roku opinie zakonników na temat głośnego procesu księży kurii krakowskiej<sup>15</sup>. W tym celu przeprowadzał rozmowy między innymi z Damianem Tynieckim<sup>16</sup>, proboszczem w latach 1950–1955. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa byli zadowoleni z pracy tego TW. „Dyplomata” chętnie przekazywał informacje oraz dotrzymywał terminów spotkań z funkcjonariuszami<sup>17</sup>. Podobnie było z parafianinem „Andrzejem”, dopóki nie został „zdekonspirowany”<sup>18</sup> przez rodzinę, co przekreśliło perspektywę dalszej współpracy<sup>19</sup>.

Wspólne działania miejscowego aparatu bezpieczeństwa, Wydziału do Spraw Wyznań (WdSW)<sup>20</sup> i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN)

---

<sup>14</sup> AIPN Sz, 00103/152/33, 1.

<sup>15</sup> Obok procesu biskupa Czesława Kaczmarka i internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego, proces ten stanowił jeden z najważniejszych elementów w antykościelnej polityce 1953 r. Sprawa dotyczyła czterech krakowskich księży i trzech osób świeckich, oskarżonych między innymi o działalność szpiegowską na rzecz Stanów Zjednoczonych. W trakcie rozprawy oczerniano arcybiskupa Adama Sapiehę oraz Stolicę Apostolską. W dniu 27 stycznia Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie wydał wyroki: od kary śmierci po wieloletnie kary więzienia – Józef Marecki, Filip Musiał, „Wprowadzenie”, w: *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. Józef Marecki, Filip Musiał (Kraków: WAM, 2007), 11; Jarosław Szarek, „Nasza Partia odnosi ogromny sukces”, w: *Operacja: zniszczyć Kościół*, red. Filip Musiał, Jarosław Szarek (Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej/Instytut Pamięci Narodowej, 2007), 39–49; Filip Musiał, *Raj grabarzy narodu. Studia i materiały do dziejów aparatu represji w Polsce „ludowej” 1945–1989* (Kraków: Arcana, 2010), 107–136.

<sup>16</sup> Urodzony 22 marca 1915 r. w Chinowie Nowym koło Kozienic. Absolwent NSD w Niepokalanowie (1930–1935), święcenia kapłańskie przyjął 7 lipca 1940 r. Na przełomie czerwca i lipca 1945 r. przybył do Darłowa, obejmując probostwo. Po 5 latach został przeniesiony do Koszalina. Jeden z pionierów organizacji życia kościelnego na Pomorzu Zachodnim – Jan Sroka, red., *Znani i nieznanymi mieszkańcy powiatu sławieńskiego* (Sławno: Margraf, 2015), 176–177.

<sup>17</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), 0019/152/36, 233 i 246.

<sup>18</sup> W żargonie organów bezpieczeństwa podobnego terminu używano wobec informatorów, których działalność została odkryta na przykład przez miejscowe środowisko.

<sup>19</sup> AIPN Sz, 00103/152/26, 11.

<sup>20</sup> Działy na szczeblu wojewódzkim, a do 1957 r. także w powiatach i gminach. Podlegały pod warszawski Urząd do Spraw Wyznań (UdSW), powstały 19 kwietnia 1950 r. Na czele wydziału stał dyrektor, którego powoływał i odwoływał premier. Nadrzędnym zadaniem UdSW był nadzór nad stowarzyszeniami oraz instytucjami wyznaniowymi, ze szczególnym uwzględnieniem Kościoła rzymskokatolickiego. W rzeczywistości urząd ten „był najwierniejszym sojusznikiem resortu bezpieczeństwa w walce z Kościołem” – Stanisław A. Bogaczewicz, „Działania resortu bezpieczeństwa wobec ks. kard. Bolesława Kominka w latach 1945–1974. Zarys zagadnienia”,

miały na celu pozbycie się franciszkanów z Koszalina<sup>21</sup>. Wspomniany proboszcz i jego następca ksiądz Celzy Rdzanek, pełniący funkcję w latach 1955–1960, na żądanie PWRN byli kolejno usuwani z zajmowanych stanowisk. Pretekstem okazały się: notoryczne wyroki Kolegium Karno-Administracyjnego (KKA), nieprzestrzeganie przepisów o zbiórkach i zgromadzeniach publicznych oraz nielegalne rozpowszechnianie druków. Na miejsce C. Rdzanka kuria gorzowska wysunęła kandydaturę innego franciszkanina, Lucjusza Chodkiewicza. Jednak z racji jego przynależności do zakonu propozycja ta została przez władze administracyjne odrzucona<sup>22</sup>. Na nic jednak zdały się represje, gdyż kolejni administratorzy parafii postępowali identycznie jak poprzednicy. Przykładem jest ksiądz Roch Betlejewski (1961–1968), który w sierpniu 1961 roku wywiesił na tablicy ogłoszeniowej parafii antykomunistyczne plakaty<sup>23</sup>. Jeden z afiszy przedstawiał komunistę w towarzystwie diabła, z kolei drugi ukazywał godło państwowe z okresu Drugiej Rzeczypospolitej. Wobec proboszcza Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk złożył wniosek do koszalińskiej prokuratury.

Podczas kadencji R. Betlejewskiego miała miejsce wizytacja Domu zakonnego oo. franciszkanów konwentualnych, znajdującego się przy ul. Chrobrego 7. W dniu 17 września 1962 roku kontrolę przeprowadzili: Jan Adamczyk (WdSW), Karol Pastuch (Wydział Finansowy PWRN) i Michał Szaban (Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej), a oficjalnym powodem było sprawdzenie ksiąg rachunkowych zakonu. Nieformalnie wizytę wykorzystano do sporządzenia listy mieszkańców budynku oraz „lustracji pomieszczeń”. Obok przełożonego wyszczególniono ośmiu duchownych żyjących w skromnych warunkach, którzy mieli do dyspozycji: piecyk gazowy, lodówkę, radio i instrumenty muzyczne. W podsumowującej nocie podkreślono gorliwość duszpasterską koszalińskich franciszkanów, których kazania pobudzały wiernych<sup>24</sup>.

Sympatia parafian wobec zakonników uwidoczniła się szczególnie we wrześniu 1956 roku. Ksiądz prałat Zygmunt Szelażek, ówczesny rządca ordynariatu gorzowskiego, podczas jednej z rozmów w siedzibie PWRN rzekomo

---

w: *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. Wojciech Kucharski, Grzegorz Strauchold (Wrocław: Ośrodek Pamięć i Przeszłość, 2009), 52.

<sup>21</sup> Archiwum Państwowe (dalej: AP) w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie w latach 1973–1990, WdSW, sygn. W1/17, 156.

<sup>22</sup> AP w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie w latach 1973–1990, WdSW, sygn. W1/35, 14.

<sup>23</sup> Tamże, sygn. W1/17, 154.

<sup>24</sup> Tamże, 97.

zaakceptował propozycję przeniesienia franciszkanów. Następnie, w specjalnie przygotowanym piśmie dla wiernych, zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek opowiadał się przeciwko duchowieństwu zakonnemu, darząc to środowisko wielkim szacunkiem<sup>25</sup>. Późniejsza korespondencja parafian z kurią gorzowską potwierdziła opinię prałata. Wierni uważali franciszkanów za prekursorów budowy życia duchownego w Koszalinie. Zakonnicy osiedlili się tam w 1945 roku, odgrywając znaczącą rolę w procesie organizacji struktur Kościoła rzymskokatolickiego na Pomorzu Zachodnim<sup>26</sup>. Ostatecznie miejscowe władze zmieniły decyzję w sprawie przeniesienia zakonników, na co wpływ miała choćby 30-osobowa delegacja parafian do siedziby PWRN w dniu 18 listopada 1956 roku.

Opisane wydarzenia ukazały taktykę urzędników, planujących obsadzenie ważnych stanowisk kościelnych „lojalnymi” księżmi. Jednym z nich był usztecki proboszcz Anatol Sałaga, postrzegany przez organy bezpieczeństwa jako zwolennik komunizmu. Władze koszalińskie pragnęły, aby przejął on parafię po franciszkanach. Z inicjatywy zakonników wierni wystosowali anonimy do wspomnianego duchownego, grożąc „fizycznym zlikwidowaniem”, gdyby ten zdecydował się na przeprowadzkę. Tym samym zmusili A. Sałagę do pozostania w Ustce, gdzie zresztą nie cieszył się sympatią miejscowej społeczności<sup>27</sup>.

Pomimo licznych represji ze strony aparatu władzy, koszalińscy franciszkanie nigdy nie zostali usunięci z miasta. Jedynie w lipcu 1974 roku, na potrzeby nowo powstałej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, oddali dwie dotąd obsługiwane świątynie, z których jedną, kościół pod wezwaniem Maryi Panny, przemianowano na katedrę biskupią. Sami przenieśli się do parafii pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego, gdzie pozostają do dziś.

Niewątpliwie w województwie koszalińskim najbardziej charyzmatycznym franciszkaninem był Piotr Mielczarek. Kiedy pod koniec 1953 roku przybył do Kołobrzegu, gdańskie PWRN przestrzegało przed „prosanacyjnym” zachowaniem młodego wikariusza. Już wówczas zakonnik lekceważył przepisy prawne, okazując posłuszeństwo zwierzchnikom. Trafił zresztą pod opiekę Szymona Grodzkiego, proboszcza w parafii pod wezwaniem św. Marcina latach 1953–1959. Sprawiał miejscowym władzom liczne problemy. WdSW zarzucał mu nielegalne zbiórki, bezczelne zachowania w kontaktach z urzędnikami, „wrogie” kazania

<sup>25</sup> AAN, UdSW w Warszawie (1950–1990), sygn. 47/200, 2.

<sup>26</sup> Archiwum Diecezjalne (dalej AD) w Koszalinie, sygn. 108, 133.

<sup>27</sup> AAN, UdSW w Warszawie (1950–1990), sygn. 47/200, 2.

oraz podburzanie wiernych przeciwko laicyzacji oświaty. Z kolei kołobrzeski rządcą podczas mszy świętych publicznie posądzal aparat bezpieczeństwa o szkodliwy wpływ na własną osobę. W późniejszej działalności P. Mielczarka można zauważyć wiele podobieństw do S. Grodzkiego<sup>28</sup>.

Lata 1959–1970, kiedy P. Mielczarek pełnił urząd proboszcza, naznaczone były szczególnymi represjami względem duchownego. Jego nieustępliwa postawa spotkała się z restrykcjami urzędowymi, które miały wymusić zmianę zachowania. TW „Czepuro” donosił, że kołobrzeski proboszcz jest skryty i nieufny wobec ludzi<sup>29</sup>. Najwyraźniej franciszkanin celowo unikał kontaktów z władzą, ograniczając je do minimum. Przykładem jest sytuacja z maja 1963 roku, kiedy to urzędnicy starali się zwizytować plebanię, mając na uwadze przyszłą eksmisję zakonnika. P. Mielczarek dwukrotnie nie wpuścił ich do środka. Ignorował pukanie, jednocześnie zachowując się na tyle głośno, aby wiedzieli o jego obecności wewnątrz budynku. Dopiero trzecia próba przyniosła oczekiwany rezultat i urzędnicy po godzinnym oczekiwaniu zostali przyjęci w parafialnym biurze. Jednak podczas rozmowy zostali zlekceważeni przez proboszcza.

Charyzmatyczny franciszkanin słynął z rygoru względem podwładnych. Dla przykładu w dniu 14 marca 1965 roku podczas kołobrzeskiej konferencji dekanalnej ostro skrytykował księży. Zarzucił im między innymi lekceważenie obowiązków i brak szacunku dla kurii gorzowskiej<sup>30</sup>. Nie był w stanie wszystkiego kontrolować, jednak wymagał przestrzegania franciszkańskiej klauzury. TW „Baran” donosił, że P. Mielczarek bez wahania usuwał z parafii nieposłusznych sobie księży<sup>31</sup>. Pośród wiernych cieszył się autorytetem, często wykorzystując ambonę do krytyki partii. Nienaganny tryb życia uniemożliwiał SB „skompromitowanie” duchownego. Funkcjonariusze bezskutecznie inwigilowali również rodzeństwo proboszcza. Nadzieję, obok licznych kar finansowych, władze upatrywały w pogarszającym się zdrowiu zakonnika, cierpiącego na nowotwór gardła<sup>32</sup>.

Solidarność wiernych z charyzmatycznym franciszkaninem uwidoczniła się latem 1963 roku. Wówczas odbyły się w kołobrzeskim sądzie dwie sprawy,

---

<sup>28</sup> AP w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie z lat 1973–1990. WdSW, sygn. W1/27, 134–143.

<sup>29</sup> AIPN Sz, 00103/152/43, 105.

<sup>30</sup> Tamże, 108–110.

<sup>31</sup> Tamże, 30.

<sup>32</sup> Tamże, 30.



w wyniku których P. Mielczarek i zakonnice mieli stracić 12 pokoi przy ul. Katedralnej 32. Wyrok argumentowano „nadwyżką powierzchni lokalu” zajmowanego przez kler. Na nic zdały się tłumaczenia proboszcza o celowej pomyłce urzędników w naliczaniu metrażu. Poza tym odparł zarzuty o skomplikowanej sytuacji mieszkaniowej w Kołobrzegu, czemu między innymi miałyby zaradzić eksmisja franciszkanów. Podczas rozprawy udowodnił, że mieszkań w mieście jest pod dostatkiem i otrzymuje się je bardzo szybko<sup>33</sup>.

Aparat bezpieczeństwa, zdając sobie sprawę z emocji, jakie wywołał wyrok pośród wiernych, bardzo dobrze przygotował się do eksmisji. W kolejnych tygodniach franciszkanów i parafian obserwowali współpracownicy SB: „Czepuro”, „Kowalski”, „Merry”, „PT”, „Kazimierz”, „SD” oraz „Groźny”<sup>34</sup>. Ostatni z wymienionych przestrzegał porucznika Bogdana Mikołajczaka przed możliwością zamieszek. Ten z kolei, w piśmie do koszalińskiej Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO), nie pozostawiał złudzeń co do złożonego charakteru akcji. Codziennie kościoła pilnowało około 15 parafian. Przesiadali na ławkach i obserwowali okolicę, wypatrując obcych osób. Zachowanie to uległo dopiero zmianie, kiedy funkcjonariusze przeprowadzili z nimi „rozmowy profilaktyczne”<sup>35</sup>. Z kolei pion „W”, odpowiedzialny w aparacie bezpieczeństwa za kontrolę listów, lustrował korespondencję proboszcza. Burzliwą rozmowę na ten temat P. Mielczarek odbył z zastępcą komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Kołobrzegu, Franciszkiem Nowakiem. Przedstawił mu historię otrzymanego listu z Belgii, którego SB nie była w stanie przetłumaczyć i nieudolnie poszukiwała w mieście tłumacza<sup>36</sup>.

Zdaniem TW „Kazimierza” franciszkanie od wielu dni tłumaczyli wiernym, jak przeciwstawić się organom władzy. Przygotowano także ludzi w zakładach pracy, aby bronili duchownych przed eksmisją, którą ostatecznie jednak przeprowadzono 22 sierpnia 1963 roku. Akcją kierowali: kapitan Stefan Uściłowski, major F. Nowak i stojący na czele koszalińskiego WdSW Tadeusz Płuciennik. Jakiekolwiek próby dialogu z parafianami kończyły się fiaskiem. Dlatego na miejsce

<sup>33</sup> AIPN Sz, 00103/152/5, 4–19.

<sup>34</sup> Tamże, 32–35.

<sup>35</sup> Jedną z metod powszechnie stosowanych przez aparat bezpieczeństwa. Spotkania najczęściej odbywały się w siedzibach władz miasta, gdzie urzędnicy w asyście funkcjonariuszy szantażem starali się uzyskać pożądany efekt u poddanego presji rozmówcy – Dariusz Śmierczalski-Wachocz, „Prześladowanie duchowieństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1956–1972. Metody i przykłady”, w: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2, 273–293.

<sup>36</sup> AIPN Sz, 00103/152/5, 27–29.

srowadzono 200 uzbrojonych milicjantów. Zaatakowali oni wiernych, a następnie wtargnęli do siedziby franciszkanów<sup>37</sup>. Całemu zajściu towarzyszyło bicie w dzwony oraz wyzwiska kierowane w stronę urzędników i funkcjonariuszy<sup>38</sup>. Mimo że operacja zakończyła się powodzeniem, nie zmieniła postawy P. Mielczarka. W następnych latach zakonnik przysparzał w dalszym ciągu problemów, konsekwentnie łamiąc przepisy prawne.

Pod koniec 1964 roku zorganizował bez pozwolenia kołobrzesckiego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej pielgrzymkę do Częstochowy. Aby stworzyć pozory prywatnego wyjazdu, nakazał uczestnikom indywidualne kupno biletów. Mimo to SB od początku wiedziała o przedsięwzięciu. Po powrocie, w dniu 30 listopada, funkcjonariusze przez trzy godziny przesłuchiwali P. Mielczarka w siedzibie Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej. Otrzymał karę wymierzoną przez KKA, a swoje uwagi o innych pielgrzymach przedstawił w piśmie do kurii gorzowskiej. Między innymi opisał, jak funkcjonariusze szantażowali przesłuchiowanych zwolnieniami z pracy, a także krzyczeli na osoby chore na epilepsję<sup>39</sup>.

Organy bezpieczeństwa utrzymywały kontakt telefoniczny z zakonnikiem. Rejestrowane treści rozmów opracowywał Wydział „T” KW MO w Koszalinie. W dniu 9 kwietnia 1965 roku do proboszcza zadzwonił pułkownik S. Sokołowski. Blisko 4-godzinna wymiana zdań potwierdziła nieugiętość kapłana. P. Mielczarek argumentował, że chce być tylko uczciwym księdzem i w tym upatrywana jest jego wina. Posądził SB o tendencyjność działań, łamanie prawa oraz wymuszanie zeznań podczas przesłuchań. Zarzuty o trudny charakter, a także nieugiętość w sprawie współpracy, podsumował w ten sposób: „Nie znam takiego księdza, który byłby zgodny z sumieniem swoim i obowiązującymi wytycznymi episkopatu i żeby władze miejscowe nie robiły mu trudności”<sup>40</sup>.

W połowie lat 60. aparat bezpieczeństwa zwerbował do współpracy „Nieśmiałego”. Z racji bliskiej znajomości z P. Mielczarkiem i sprawowanej posługi kapłańskiej, dostarczał on cennych informacji na temat franciszkanina oraz uroczystości milenijnych. Tymczasem mieszkanki Kołobrzegu: M.W. i TW „Maria”, składały relacje z gorliwych kazań, które nagrywały na minifony<sup>41</sup>. Jednak

---

<sup>37</sup> Tamże, 50.

<sup>38</sup> AP w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie z lat 1973–1990. WdSW, sygn. W1/27, 169–171.

<sup>39</sup> AD w Koszalinie, sygn. 109, 293.

<sup>40</sup> AIPN Sz, 00103/152/55, 53–55.

<sup>41</sup> Tamże, 105.

proboszcz większości takich zabiegów był świadomy, co wyraził w październiku 1968 roku – ku zaskoczeniu wiernych nakazał po mszy zostać około 60 kobietom, którym z ambony omówił szykany władz względem Kościoła rzymskokatolickiego. Poruszył sprawę śledzenia duchownych przez „opłacanych agentów” oraz nagrywania treści homiletycznych. Nie pominął także wątku niektórych kobiet, celowo wykorzystywanych przez SB do „skompromitowania” danego księdza<sup>42</sup>.

WdSW w Koszalinie starał się wykorzystać każdą sposobność, aby zdezuawuować P. Mielczarka. Pod koniec 1969 roku T. Płuciennik w piśmie do kurii gorzowskiej domagał się zmiany proboszcza w parafii pod wezwaniem św. Marcina. Swoje żądanie argumentował bezprawnym odprawianiem nabożeństw przez franciszkanina w kaplicy w Budzistowie niedaleko Kołobrzegu. Miejscowi wierni własnoręcznie doprowadzili zdewastowany obiekt do stanu użyteczności i wystąpili z prośbą do zakonnika o opiekę duchową. Tymczasem P. Mielczarka oskarżono o bezprawne przekazywanie budynków na cele religijne<sup>43</sup>. Ostatecznie władze przejęły wyremontowane pomieszczenia i 20 czerwca 1970 roku we wsi oficjalnie otworzono w nich Muzeum Sztuki Materialnej. Zanim jednak to nastąpiło, SB w dniu 26 lutego 1969 roku zorganizowała w godzinach wieczornych tajną akcję. Kierownik miejscowego Państwowego Gospodarstwa Rolnego wyniósł z kaplicy przedmioty sakralne, po czym część wyrzucił do śmietnika, a resztę podrzucił na podwórze kołobrzesckiej parafii. Nazajutrz duchowni, obserwowani przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, z pomocą dzieci wnieśli do kościoła: krzyże, konfesjonał, szaty liturgiczne oraz mszał<sup>44</sup>.

Stanowcza postawa P. Mielczarka mobilizowała innych do podobnej działalności. W sprawozdaniach SB regularnie pojawiały się nazwiska zakonników łamiących prawo. Przykładem jest „Lista 30 najzdolniejszych i najbardziej oddanych Kościołowi księży z województwa koszalińskiego”, na której znalazło się sześciu franciszkanów: Stanisław Bartoszak, Stanisław Domański oraz Lucjan Ubysz z Koszalina, Antoni Kurach i Józef Rogatti z Kołobrzegu, Antoni Ołów, a także Eugeniusz Stefanowski ze Sławna<sup>45</sup>. Zdarzały się również wyjątki, ukazujące efekt zastraszających działań organów władzy. Wymienić tu można choćby wikarego Kazimierza Żuchowskiego. Zmienił on swoje postępowanie wskutek

---

<sup>42</sup> Tamże, 129–130.

<sup>43</sup> AIPN Sz, 00103/152/5, 83–84.

<sup>44</sup> Tamże, 148.

<sup>45</sup> AIPN Sz, 00103/152/63, 20–33.

licznych kar finansowych, przychylnie wypowiadając się odtąd na temat władzy ludowej<sup>46</sup>.

Siedziba franciszkanów ze Sławna mieści się do dzisiaj przy parafii pod wezwaniem św. Antoniego. Poza tym zakonnicy obsługiwali kościoły filialne w: Bolszewie, Ostrowcu, Sławsku, Radosławie, Podgórkach, Kwasowie oraz Malechowie. Ostatnia z wymienionych wsi ukazuje charakter działań zakonników na terenie całego kraju. Ksiądz Władysław Dawidek, wbrew zarządzeniom miejscowych władz, zorganizował tam samodzielną parafię<sup>47</sup>. Mimo licznych kar finansowych i negatywnych opinii z WdSW w Koszalinie, kontynuował posługę. Czynił to za przyzwoleniem Wacława Szymanika, proboszcza sławieńskiej parafii w latach 1958–1971.

W. Szymanik był swoistego rodzaju odpowiednikiem P. Mielczarka z Kołobrzegu. Szczególny nacisk kładł na wychowanie młodzieży, licznie uczestniczącej w prowadzonych przez niego mszach świętych. Zdaniem majora Mariana Śronia, naczelnika Wydziału III KW MO w Koszalinie, wykorzystywał każdą okazję do krytyki socjalizmu, a zwłaszcza rugowania katechezy ze szkół<sup>48</sup>. Równie dobry kontakt posiadał z dorosłymi parafianami, wspierającymi inicjatywy proboszcza. Często działał niezgodnie z prawem, co wiązało się z finansowymi karami. Dla przykładu w 1959 roku umieścił bez zezwolenia na przykościelnym placu figurę Matki Boskiej, a dwa lata później bez zgody konserwatora zabytków przerobił i pomalował wewnątrz kościoła<sup>49</sup>. W raportach funkcjonariuszy określany był mianem wroga komunizmu, nadużywającego ambony.

We wspomnieniach Ireny Perek, urodzonej w Sławnie w 1949 roku, W. Szymanik zapisał się jako jeden z pionierów organizacji życia kościelnego w mieście. Będąc wielbicielem muzyki sakralnej, zainicjował działalność chóru, sprowadzając organistę z Zamościa. Dzięki temu podczas mszy świętych panowała wzniosła atmosfera. Filantropia księdza zjednała mu wszystkich parafian, a szczególnie uwielbiały go dzieci. Choć był wymagającym duszpasterzem, umiejętne podejście pedagogiczne, idące w parze z poczuciem humoru, powodowały, że najmłodszy mieszkańcy Sławna z pełnym zaangażowaniem uczestniczyli w przygotowaniach do jasełek, Pierwszej Komunii Świętej czy sakramentu Bierzmożania. W okresie rugowania lekcji religii ze szkół zbudował przy plebanii salkę

<sup>46</sup> AP w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie z lat 1973–1990, WdSW, sygn. W1/27, 149.

<sup>47</sup> Tamże, sygn. W1/17, 155.

<sup>48</sup> AIPN Sz, 00103/152/19, 77.

<sup>49</sup> Tamże, 76.

katechetyczną, następnie zorganizował punkty katechetyczne na terenie całego powiatu. I. Perek z emfazą przywołuje sytuację z pierwszej połowy lat 60.: „Proboszcz chodził wówczas po kołędzie. Jak co roku nasza rodzina pragnęła go ugościć, częstując obiadem. Niestety mama chorowała już od dłuższego czasu. Zmuszona była również leżeć w łóżku podczas wizyty księdza. Ten jednak z należytym dystansem i humorem potraktował całą sytuację, obracając wszystko w żart. Atmosfera była niezwykle serdeczna, co tylko pokazuje jak wyjątkowym duszpasterzem był Szymanik”<sup>50</sup>.

Poprzednicy opisanego proboszcza również przysparzali organom bezpieczeństwa licznych problemów. Z historii zasłyszanych od rodziców przez I. Perek można doszukać się wielu podobieństw W. Szymanika do Stanisława Talarka (1947–1954). Ten pierwszy powojenny proboszcz stworzył fundamenty duszpasterstwa na ziemi sławieńskiej. Cieszył się olbrzymim autorytetem pośród parafian. Funkcjonariusze UB niejednokrotnie składali mu wizyty, pragnąc bezskutecznie nawiązać bliższą znajomość. Wówczas S. Talarek przyjmował ich w mundurze z II wojny światowej, pokazując Order Wojenny *Virtuti Militari*<sup>51</sup>. Kiedy w 1957 roku kuria gorzowska postanowiła przenieść go do innego miasta, wierni apelowali o pozostawienie księdza na miejscu. W licznych petycjach wyliczali oni zasługi franciszkanina: odbudowa Kościoła, wspaniała współpraca z młodzieżą i wsparcie duchowe dla mieszkańców, przybyłych z różnych stron Polski<sup>52</sup>. Z kolei Antoniego Książka (1954–1958) obserwował między innymi porucznik Władysław Chitro, zastępca komendanta SB Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Sławnie. Uważał on A. Książka za sprytnego zakonnika, umiejętnie wykorzystującego ambonę. Konsekwentnie krytykował laicką propagandę w mediach i prasie, a także w oparciu o liczne przykłady ukazywał hipokryzję władz. Szczególnie koncentrował się na wydarzeniach po Październiku '56, kiedy to partia deklarowała rzekomą chęć dialogu z Kościołem rzymskokatolickim<sup>53</sup>.

Organy bezpieczeństwa regularnie obserwowały księdza<sup>54</sup>. Wielokrotnie karany finansowo zakonnik tak umiejętnie konstruował kazania, że analiza nagrań dokonywana przez funkcjonariuszy SB nie wykazywała według nich

---

<sup>50</sup> Archiwum prywatne autora, Rozmowa z I. Perek (17.08.2017 r.).

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> AD w Koszalinie, sygn. 232, 159.

<sup>53</sup> AIPN Sz, 00103/152/20, 4.

<sup>54</sup> Tamże, 00103/241/22, 117.

„wrogich” sformułowań. Mimo to parafianie jednoznacznie interpretowali treści homiletyczne, pełne aluzji do komunistycznego systemu. Dlatego funkcjonariusze starali się poszerzać wiedzę na temat napiętych kontaktów franciszkanina z miejscowym duchowieństwem. W tym celu wykorzystywano TW „Ciwisa”. Ustalił on, że W. Szymanik opowiadał biskupom o nadużyciach kleru parafialnego, w związku z czym był powszechnie nie lubiany przez księży<sup>55</sup>. Natężenie konfliktu planowano wykorzystać do usunięcia zakonników ze Sławna. Przypuszczano, że znaczna część świeckich księży poprze takie działania. Do akcji tej nigdy nie doszło, gdyż franciszkanie dobrowolnie opuścili miasto w 1974 roku wskutek reform wynikających z powstania diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

Brak sympatii kleru wynikał również ze świadomości szerokiego poparcia, jakim franciszkanie cieszyli się wśród wiernych. Potwierdzeniem tego jest rozprawa przed sławieńskim KKA, której przebieg obserwowali funkcjonariusze SB. Ich działania koordynował kapitan S. Uściłowski. Dwóch zakonników: Boguszewski i Kromka (imion nie ustalono), we wrześniu 1962 roku odpowiadała za bezprawne nauczanie w punktach katechetycznych. Rozprawa licznie zgromadziła parafian, którzy w stronę składu kolegium kierowali okrzyki: „Księży Żydzi sądzą, którzy w Boga nie wierzą, uniewinnić księży, gdyż są niewinni<sup>56</sup>. Poza tym dzieci miały krzyżeć na korytarzu: „My chcemy religii, a komuniści nie dają się nam uczyć”<sup>57</sup>. Swojego stosunku względem katechezy nie ukrywał również W. Szymanik. Był gotów trafić nawet do więzienia wskutek bezprawnego nauczania religii. Represje katolików ze strony komunistów porównywał do mordów Adolfa Eichmanna na narodzie żydowskim<sup>58</sup>.

Równie napięte stosunki z miejscowymi władzami mieli, poza jednym wyjątkiem, proboszczowie parafii pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej w Darłowie. Już w 1946 roku, kiedy parafia została erygowana, tamtejsi franciszkanie byli obserwowani przez UB. Przykładem jest pierwszy proboszcz D. Tyniecki, utrzymujący bliskie kontakty z kapitanami statków handlowych wpływających do portu darłowskiego<sup>59</sup>. Wraz z powstaniem województwa koszalińskiego zarządcą został ksiądz Leon Grodzki (1950–1953), postrzegany przez

---

<sup>55</sup> Tamże, 00103/152/19, 77.

<sup>56</sup> Tamże, 00103/152/23, 22.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Tamże, 00103/152/19, 64–65.

<sup>59</sup> Tamże, 79.

organy bezpieczeństwa jako wróg Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL)<sup>60</sup>. Jednak rysą na nieposzlakowanej opinii zakonników okazała się działalność jego następcy, księdza Władysława Neumanna (1952–1959). Lojalnością wobec władz zdumiewał on nawet T. Płuciennika, kierownika WdSW<sup>61</sup>. Biskupi celowo otaczali W. Neumanna oddanymi sobie wikariuszami. W ich obecności musiał wykonywać dyrektywy hierarchów. Z drugiej jednak strony sympatyzował z „patriotami”, czyli księżmi oficjalnie wspierającymi działania komunistów, co pozbawiło go zajmowanego stanowiska. Na polecenie władz zakonu przeniósł się do klasztoru w Radziejowie Kujawskim (województwo bydgoskie). Po opuszczeniu Darłowa nadal utrzymywał bliskie kontakty z urzędnikami, którzy przyznali mu comiesięczną zapomogę finansową. W tej sprawie wystosował usługne pismo do T. Płuciennika. Apanaże wpływały jednak nie na adres zakonnika, lecz jego siostry w Toruniu, o czym nie wiedzieli zwierzchnicy<sup>62</sup>.

Kuria gorzowska, wbrew naciskom władz administracyjnych, wyznaczyła na jego następcę księdza Karola Ligęzę. Sprawował on urząd proboszcza w latach 1959–1963, choć nigdy nie został oficjalnie zatwierdzony przez PWRN, więc w korespondencji ze strony urzędowej tytułowano go mianem „administratora”. Zgodnie z ideą franciszkańską koncentrował się na wychowaniu młodzieży. Zdaniem TW „Ciwisa” nie cieszył się sympatią wikariuszy, gdyż był w stosunku do nich bardzo surowy. Wobec zakonnika stosowano „nacisk administracyjny”. Przykładem może być konfiskata mienia przez sławieński Wydział Finansowy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (PPRN) i SB na poczet zaległości podatkowych. Poza tym funkcjonariusze wykorzystali wspomnianego „Ciwisa”, aby przekonał K. Ligęzę do wyjazdu na spotkanie „Caritasu”, znajdującego się wówczas pod zwierzchnictwem „patriotów”. W zamian za swoją aktywność podczas zebrania otrzymał zagarnięte przedmioty. Ich zwrot wywarł na zakonniku wrażenie, gdyż w wyniku prowadzonych rozmów funkcjonariusze wysondowali, że w zamian byłby skłonny utrzymywać bliższe kontakty z aparatem bezpieczeństwa<sup>63</sup>.

Wydaje się, że przez okres pobytu w Darłowie franciszkanin nie uległ jednak namowom SB. Konsekwentnie realizował wytyczne kurii, otrzymując finansowe

---

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> AP w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie z lat 1973–1990. WdSW, sygn. W3/3 [bez paginacji].

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> AIPN Sz, 00103/152/19, 81.

kary. Krytykując z ambony komunizm, ganił „lojalnych” księży. Dlatego, poza „Ciwisem”, znajdował się pod obserwacją jeszcze innych: „Irka”, „Anielki”, „Mieczysława” oraz „R-5”. A przed objęciem probostwa, w dniu 4 listopada 1958 roku, SB „założyła” na niego sprawę ewidencyjno-operacyjną<sup>64</sup>.

Kolejni franciszkanie, z A. Kurachem (1963–1968) na czele, kontynuowali działalność K. Ligęzy. Angażowali wiernych w liczne przedsięwzięcia, ciesząc się powszechnym autorytetem. Tymczasem salezjanie koncentrowali się przede wszystkim na pracy z młodzieżą. Priorytetem była katecheza oraz szereg inicjatyw w kościele, aktywizujących młode pokolenia katolików<sup>65</sup>. Na terenie województwa koszalińskiego liczba członków Towarzystwa św. Franciszka Salezego systematycznie rosła. W 1964 roku posługę sprawowało 32 zakonników, z kolei dekadę później już 43. Bez względu na okres, w powiecie słupskim zawsze mieszkała ich największa liczba.

Tabela 1. Salezjanie w województwie koszalińskim według stanu na 29 kwietnia 1974 r.

Miasto/powiat	Liczba salezjanów
m. Białogard	2
człuchowski: Debrzno, Wierzchowo	6
sławieński: Pałowo	4
m. Słupsk	6
słupski: Kobylnica, Główny, Cecenowo, Kwakowo, Stowięcino, Słonowice	12
szczecinecki: Czaplinek, Siemczyno	6
walecki: Skrzatusz, Sypniewo	7
<b>Razem</b>	<b>43</b>

Źródło: AP w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie z lat 1973–1990, WdSW, sygn. W1/20, 17–19.

Organy bezpieczeństwa miały informatorów w środowisku zgromadzenia, a mimo to funkcjonariusze podkreślali brak szerszej wiedzy na temat działalności salezjanów. W przeciwieństwie do franciszkanów, nie posiadali oni autonomicznej placówki na terenie województwa. Pod kątem pracy z młodzieżą całkowicie podporządkowywali się zarządzeniom kurii gorzowskiej. Do rzadkości należały ich wyjazdy poza parafię. Kontakty z miejscowymi władzami

<sup>64</sup> Tamże, 00103/152/20, 14.

<sup>65</sup> Stanisław Raba, „Odpowiedzialne wychowanie społeczne w Kościele”, *Studia Paradayskie* 2 (1987): 369.



ograniczali do minimum i podobnie jak inne zakony nie angażowali się w działalność „Caritasu”<sup>66</sup>.

W Słupsku aparat bezpieczeństwa skupił się na parafii pod wezwaniem św. Rodziny, której wieloletnim proboszczem był ksiądz Jan Stanek (1959–1971)<sup>67</sup>. Informacje za pieniądze na temat tutejszych salezjanów dostarczał głównie TW „Izydor”, który rozpoczął współpracę 16 października 1961 roku. Mimo że opuścił zakon, wciąż jednak utrzymywał kontakty z księżmi<sup>68</sup>. Donosy składał na ręce porucznika Jana Litwiniuka, słupskiego starszego oficera operacyjnego. Stanka postrzegał jako osobę ugodową, potrafiącą z każdym porozmawiać, która jednak nie kryła pogardy wobec komunizmu i była przeświadczona o jego efemerycznym charakterze. Stanek skrupulatnie wypełniał zarządzenia biskupów. Wikariuszy traktował surowo, wymagając posłuszeństwa oraz punktualności. Nie wdawał się w romanse, a jego słabość SB upatrywała w „wygodnym życiu”, mając na uwadze posiadane dobra materialne<sup>69</sup>.

Osoby z otoczenia proboszcza, utrzymujące z nim bliższą znajomość, również były inwigilowane. Przykładem jest ksiądz Józef Duszyński, do którego ksiądz J. Stanek miał bezgraniczne zaufanie. Znając liczne sekrety salezjanów, mógł stanowić dla SB cenne źródło informacji. Dlatego „Izydor” bezskutecznie starał się znaleźć „kompromitujące fakty”, które drogą szantażu zmusiłyby zakonnika do współpracy<sup>70</sup>.

W dniu 18 marca 1974 roku Jan Adamczyk, zastępca kierownika koszalińskiego WdSW, złożył wizytę w słupskim kościele przy ul. Grottgera 9. Sporządzona charakterystyka salezjanów nie różniła się od tej sprzed 5 lat, kiedy to po raz ostatni zakonnicy przyjęli urzędników. Duszpasterstwo nadal było wizytówką zgromadzenia, o czym świadczył bogaty plan całotygodniowych katechez. Poza tym J. Adamczyk podkreślił zaangażowanie wiernych w życie parafii, dla których podopieczni proboszcza Stanisława Jezierskiego (1971–1980)<sup>71</sup> stanowili

---

<sup>66</sup> AIPN Sz, 00103/152/20, 18.

<sup>67</sup> Jego charyzmatycznym poprzednikiem był Stefan Blezień (1952–1959), wobec którego UB/SB prowadziły sprawę ewidencyjno-obszerną o kryptonimie „Gruby”. Proboszcz regularnie używał ambony do „wrogich” kazań, za co wielokrotnie otrzymywał kary finansowe – AIPN Sz, 00103/152/28, 27.

<sup>68</sup> AIPN Sz, 00103/241/17, 127.

<sup>69</sup> Tamże, 00103/241/19, 36.

<sup>70</sup> Tamże, 37.

<sup>71</sup> Znalazł się, obok proboszczów: Stanisława Jankowiaka (Szczecinek), Stefana Kiełsińskiego i Mariana Żuka (Wałcz), na „Liście 30 najzdolniejszych i najbardziej oddanych księży z województwa koszalińskiego” – AIPN Sz, 00103/152/63, 29.

autorytet. Dokument zawiera również opis warunków mieszkaniowych. Zlustrowano plebanię, wyliczając liczbę pokoi, umeblowanie oraz metraż przypadający na osobę<sup>72</sup>.

Rzadko zdarzało się, aby salezjanie wywoływali większe konflikty z miejscową ludnością lub władzami. Mimo to SB odnotowywała każde takie wydarzenie. Przykładem jest skrzatuska parafia pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. W listopadzie 1962 roku funkcjonariusze przechycili list przeznaczony dla salezjańskiego prowincjała. Adresat, mieszkaniec Różewa (powiat wałecki), domagał się usunięcia ze stanowiska proboszcza Feliksa Ciepłika, którego uważał za nieodpowiedzialną osobę<sup>73</sup>. Ponadto pozbył się on ze wsi skonfliktowanego ze sobą księdza Wacława Bobła, wręcz uwielbianego przez parafian. Wiernych wspierali urzędnicy, namawiając ich do sporządzania petycji kierowanych do kurii gorzowskiej. W konsekwencji rok później księdza F. Ciepłika zastąpił ksiądz Stanisław Wojewódzki. Jednak i on przysparzał SB trudności poprzez nauczanie religii, mimo wielokrotnie nakładanych kar.

Hermetyczne środowisko salezjanów uniemożliwiało funkcjonariuszom „pozyskanie” z niego jakiegokolwiek informatora. Wyjątek stanowił Józef Walewski, proboszcz główczyckiej parafii w powiecie słupskim. W latach 1949–1952 kolaborował z UB pod pseudonimem „Jaworki”, jednak w 1960 roku odmówił podobnej działalności. Nie ugiął się nawet wobec szantażu. Dlatego przez kolejne miesiące funkcjonariusze starali się go zdyskredytować w oczach wiernych i kurii gorzowskiej<sup>74</sup>.

Działania organów bezpieczeństwa były ukierunkowane na zniwelowanie wpływów danego zakonu na miejscową ludność. Represje miały zniechęcić duchownego do wykonywania obowiązków. Przykładem są redemptoryści, uchodzący do połowy lat 60. za jedno z „najgroźniejszych” zgromadzeń na terenie województwa koszalińskiego. Słynący z antykomunistycznych kazań i oryginalnych rekolekcji, stopniowo zmieniali charakter duszpasterstwa, by ostatecznie w dużej mierze podporządkować się władzom.

Początkowo zakonnicy wykorzystywali ambonę, krytykując aparat władzy. Czynili to mimo licznych kar finansowych, wymierzanych przez KKA. TW „Roman” obserwował ich „wrogą postawę” w koszalińskiej parafii pod wezwaniem

<sup>72</sup> AP w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie z lat 1973–1990, WdSW, sygn. W1/20, 25–26.

<sup>73</sup> AIPN Sz, 00103/241/12, 84.

<sup>74</sup> Tamże, 00103/241/17, 22.

Podwyższenia Krzyża Świętego, kiedy na początku stycznia 1962 roku prowadzili rekolekcje. Informator podkreślał, że redemptoryści nie kryli się ze swoją „nienawiścią” wobec PRL. We wszystkich powiatach województwa koszalińskiego atakowali partię, oskarżając ją o świadome łamanie prawa w zakresie wolności sumienia i religii<sup>75</sup>.

Homilie dotyczyły różnej tematyki, stojąc w opozycji do świeckiego charakteru państwa oraz marksistowskiej ideologii. Przykładem jest ksiądz Augustyn Dudek, który w dniu 14 listopada 1960 roku przekonywał nauczycieli, aby nie obawiali się konsekwencji służbowych i zawierali śluby kościelne. Zapewnił parafian z Siemyśla (powiat kołobrzeski), że ceremonie mogłyby się odbywać potajemnie, jeśli wymagałaby tego sytuacja<sup>76</sup>. Z kolei ksiądz Kazimierz Suchoń podczas misji w Główniczach koło Słupska (4–10 marca 1961 r.) instruował wiernych w zakresie wychowania dzieci. Przestrzegał, aby czynić to w duchu katolickim, co uchroni je w życiu dorosłym przed pracą w MO lub SB<sup>77</sup>. Ten sam redemptorysta podczas nauk stanowych w Białogardzie krytykował laicyzację szkolnictwa oraz horrendalne kolegia dla duchowieństwa w wysokości 4000 złotych. Przyrównał komunizm do barbarzyństwa, oskarżając władze o budowę więzień kosztem kościołów<sup>78</sup>.

Redemptoryści przybyli do Szczecinka w 1954 roku, zajmując budynek przy ul. Mariana Buczka. Od razu dali się poznać jako wytrawni misjonarze i kaznodzieje, skupiając coraz większą uwagę UB. W konsekwencji decyzją UdSW z 21 kwietnia 1956 roku zostali zmuszeni do opuszczenia miasta. Po powrocie w styczniu 1957 roku na nowo przystąpili do pracy, przez następne lata silnie akcentując swoją obecność na terenie Kołobrzegu, Koszalina, Słupska oraz Świdwina<sup>79</sup>. Jan Bohdan, wicedyrektor UdSW, zasugerował ponowne wydanie decyzji o zawieszeniu działalności domu zakonnego. Podważał jego status prawny, a kolejnym argumentem były kary dla bagatelizujących przepisy zakonników<sup>80</sup>.

W dniach od 13 do 14 września 1962 roku przed koszalińskim Sądem Wojewódzkim toczyła się rozprawa, która odbiła się szerokim echem wśród miejscowej ludności. Na ławie oskarżonych zasiedli szczecineccy redemptoryści: Józef

<sup>75</sup> Tamże, 00103/152/33, 145.

<sup>76</sup> AAN, UdSW w Warszawie (1950–1990), sygn. 74/14, 138.

<sup>77</sup> Tamże, 165.

<sup>78</sup> AIPN Sz, 00103/241/25, 116.

<sup>79</sup> AAN, UdSW w Warszawie (1950–1990), sygn. 55/211 [bez paginacji].

<sup>80</sup> Tamże.

Król i Kazimierz Suchan. Zarzuty dotyczyły wrogich kazań, szczególnie ostatniego z wymienionych, który został skazany na 4 miesiące pozbawienia wolności<sup>81</sup>. Mimo że odzyskał wolność, gdyż wliczono mu okres tymczasowego aresztowania, to wyrok na obu zakonnikach odcisnął piętno. Od tej pory środowisko redemptorystów działało rozważniej, starając się nie łamać prawa. Ich postawa była bardziej przychylna urzędnikom, o czym może świadczyć przebieg wizyty przy ul. Mariana Buczka.

W dniu 4 kwietnia, jeszcze przed wokandą, T. Płuciennik odwiedził siedzibę zakonników. Spostrzeżenia zawarł między innymi w liście do Warszawy. Scharakteryzował redemptorystów jako zagorzałych wrogów PRL, używających ambony w celach politycznych<sup>82</sup>. Tymczasem w kolejnych pismach po rozprawie obraz redemptorystów ulegał widocznej zmianie. Charakteryzując przełożonego ojców, Stanisława Jękota, kierownik WdSW zauważył w jego zachowaniu „daleko idącą ostrożność” oraz unikanie tematów politycznych. Jedynie w dniu 17 grudnia 1967 roku zakonnik, na polecenie przewodniczącego szczecińskiego PPRN, nie przeczytał wiernym komunikatu biskupów w sprawie budowy świątyń katolickich<sup>83</sup>. Z kolei jego poprzednik, ksiądz Stanisław Golec, dziękował T. Płuciennikowi za udzielenie zezwolenia na remont Kościoła. Podkreślał swoją lojalność wobec partii i zasługi socjalizmu w odbudowie państwa po zniszczeniach wojennych<sup>84</sup>.

Codzienna postawa redemptorystów warunkowała decyzje władz. Ksiądz Jerzy Wiśniewski ubiegał się o pozwolenie na wyjazd do Argentyny w celu pracy z tamtejszą Polonią. Prośbę rozpatriono pozytywnie. Na korzyść wnioskodawcy przemawiała jego apolityczność oraz wyłącznie religijna tematyka homilii<sup>85</sup>. Z kolei księdzu Fryderykowi Surowemu WdSW zablokował wyjazd na pielgrzymkę do Austrii. Zdaniem urzędników była to kara za poruszanie podczas kazań „wątków społecznych”<sup>86</sup>. Przygotowywanie podobnych decyzji nie byłoby możliwe bez wglądu do dokumentacji SB, której współpracownicy inwigilowali duchownych.

---

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> AP w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie z lat 1973–1990, WdSW, sygn. W1/16, 106.

<sup>83</sup> Tamże, 43.

<sup>84</sup> Tamże, 51.

<sup>85</sup> Tamże, 58.

<sup>86</sup> Tamże, 39.

Przemianę redemptorystów w kontaktach z władzami ukazuje charakterystyka sporządzona przez T. Płuciennika w 1973 roku. Mimo że nadal stanowili opiniotwórcze środowisko wśród mieszkańców Szczecinka, ich wystąpienia były nad wyraz stonowane. Zakonnicy wyraźnie skoncentrowali się na pomocy dla najbardziej potrzebujących oraz duszpasterstwie rodzinnym, organizując spotkania dla dzieci i dorosłych. Z drugiej zaś strony, proboszcz Antoni Bujak nawiązał kontakt ze Stowarzyszeniem „PAX”, wspieranym przez aparat władzy. Przy parafii pod wezwaniem Ducha Świętego powstał punkt kolportażu pism Stowarzyszenia, a wspomniany redemptorysta w rozmowie z T. Płuciennikiem naiwnie wypytywał o słuszność takich działań<sup>87</sup>.

Wobec tak „sprzyjającej” postawy zakonników, urzędnicy sugerowali, aby w przyszłości zacieśniać relacje redemptorystów ze Stowarzyszeniem Bolesława Piaseckiego, a także zbliżać ich do środowiska „Caritasu”, skupiającego księży „postępowych”.

W przeciwieństwie do szczecineckich duchownych, zmartwychwstańcy przez cały okres istnienia województwa koszalińskiego przyjmowali „wrogą” postawę. Działalność prowadzili głównie w czterech parafiach: Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa (Drawsko Pomorskie), św. Michała Archanioła (Łabędź), św. Wojciecha BM (Wierzchowo) oraz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (Złocieniec). Wszystkie znajdowały się na obszarze powiatu drawskiego. Szczególnie pierwsza z wymienionych placówek przyciągała uwagę organów bezpieczeństwa. Już w 1949 roku TW „Wasyłko” donosił o zakonnikach, którzy w prywatnych rozmowach z wiernymi poruszali temat szykanowania Kościoła rzymskokatolickiego przez władze<sup>88</sup>. Z kolei trzy lata później „Marian” i „Dąb” przestrzegali porucznika Franciszka Kuczyńskiego przed drawskim klerem, dowolnie interpretującym przepisy prawne<sup>89</sup>.

Dwukrotnie proboszczem wspomnianej parafii był Franciszek Lis (1947–1955 i 1957–1960), pełniący jednocześnie funkcję dziekana. W styczniu 1955 roku pozbawiono go obydwu stanowisk, gdyż zdaniem urzędników regularnie i świadomie łamał prawo<sup>90</sup>. Po pobycie w Poznaniu wrócił do Drawska Pomorskiego. Nie zmienił jednak zachowania, co skłoniło SB do założenia sprawy

---

<sup>87</sup> AAN, UdSW w Warszawie (1950–1990), sygn. 133/122, 193–195.

<sup>88</sup> AIPN Sz, 00103/152/15, 75.

<sup>89</sup> Tamże, 60–61.

<sup>90</sup> AP w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie z lat 1973–1990, WdSW, sygn. W1/28, 26–27.

operacyjnej o kryptonimie „Klasztor”. Funkcjonariusze gromadzili w specjalnej teczce informacje na temat zmartwychwstańca. Przede wszystkim koncentrowali się na jego relacjach z podwładnymi. Porucznik Józef Wypych określał go mianem „dyktatora”, wymagającego bezwzględnego posłuszeństwa od innych<sup>91</sup>. Przykładem jest postawa Józefa Rozalczaka. Wskutek osobistych animozji poprosił on WdSW o pomoc w przejęciu obowiązków F. Lisa. W konsekwencji, podczas dwuletniej absencji swojego poprzednika, stanął na czele drawskiej parafii i dekanatu. Jednak w 1957 roku za zbytnią poufałość w stosunku urzędników został przeniesiony do klasztoru. Jako wikariusz krytykował ówczesny ustrój oraz członków partii. Jednak z biegiem czasu zmienił postawę, zbliżając się ideowo do komunistów<sup>92</sup>.

W latach 50. Franciszka Lisa obserwowała między innymi dwóch TW: „Teolog” oraz „X”. Do UB cyklicznie docierały wiadomości o jego „wrogich” wystąpieniach z ambony czy sprzeciwie w postaci odmowy bicia w dzwony, aby uczcić osobę zmarłego J. Stalina. W lutym 1954 roku zakonnik podczas mszy świętej wyliczył główne grzechy PRL: prześladowanie inteligencji, chorobliwy wymiar sprawiedliwości oraz buta i bogactwo członków partii<sup>93</sup>. Z kolei dekadę później funkcjonariusze, wykorzystując „Włodka” i „Włodzimierza II”, starali się oddziaływać na hermetyczne środowisko zakonu, pragnąc poprzez uzyskane informacje wywoływać antagonizmy wśród zmartwychwstańców<sup>94</sup>.

Józefa Obuchowskiego, kolejnego proboszcza w latach 1960–1967, SB próbowała zmusić do uległości poprzez liczne „rozmowy profilaktyczne”<sup>95</sup>. Funkcjonariuszy interesowały również kontakty zakonnika z kobietami, jednak mimo pewnych podejrzeń nie udało mu się niczego udowodnić. Poza tym Biuro „W” lustrowało korespondencję zakonnika, starając się ustalić jego konotacje rodzinne. Poszukiwano skandalu obyczajowego, mogącego znieśliwić następcę F. Lisa. Podobnie działano w przypadku Henryka Worsowicza (1967–1977), próbującego – zdaniem organów bezpieczeństwa – uwięzić jedną z mieszanek Lubiszewa w powiecie drawskim<sup>96</sup>.

<sup>91</sup> AIPN Sz, 00103/152/39, 94.

<sup>92</sup> AAN, UdSW w Warszawie (1950–1990), sygn. 56/186, 70.

<sup>93</sup> AP w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie z lat 1973–1990, WdSW, sygn. W1/28, 66.

<sup>94</sup> AIPN Sz, 00103/152/11, 90–91.

<sup>95</sup> Tamże, 00103/152/17, 77.

<sup>96</sup> Tamże, 00103/152/11, 221–222.

Dokumentacja UB/SB nie zawsze pozostawała zgodna z rzeczywistością i prezentowała często odmienny stan rzeczy. Porucznik J. Wypych w styczniu 1960 roku pozytywnie ocenił łabędzką parafię, a co do proboszcza Stanisława Tataru (1946–1960) nie miał żadnych zastrzeżeń. Zadziwiająca to teza, zważywszy, że zmarłychwstaniec od początku swojej posługi sprawiał aparatowi bezpieczeństwa problemy<sup>97</sup>.

Już w 1950 roku zakonnika wielokrotnie karano za angażowanie dzieci do prac przy kościele. Ponadto duchowny zbierał od nich datki na żywność, tłumacząc, że prywatne pieniądze przeznacza na pokrycie kwot z bezprawnie otrzymanych mandatów. Z pomocą parafian miał ukraść drzewo z lasu, a podczas przesłuchania tłumaczył, że uczynił to na polecenie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego<sup>98</sup>. Trzy lata później porucznik Franciszek Kuczyński wskazywał na S. Tataru, agitującego przechodniów do wiary katolickiej. Stąd celowo na ulicę wysyłano informatorów, aby odnotowywali wypowiedzi zmarłychwstańca<sup>99</sup>.

Zaledwie sześć miesięcy po charakterystyce dokonanej przez porucznika J. Wypycha, proboszcz ponownie zwrócił na siebie uwagę SB. Tym razem wdał się w konflikt z wikarym Robaczyńskim (imienia nie ustalono). Przyczyną była gosposia, z którą podwładny miał mieć dziecko. S. Tatar również rzekomo utrzymywał „bliższe stosunki” z tą kobietą, co powodowało na plebanii kłótnie. Aby zapoznać się dokładniej ze sprawą, SB wysłała do Łabędzia dodatkowego pracownika<sup>100</sup>.

Latem 1960 roku sierżant Krystyn Zbierajewski przeprowadzał rozmowy z miejscowymi mieszkańcami w celu potwierdzenia informacji na temat roman-su. Dowiedział się, że wikary opuścił parafię, przenosząc się do Węgorzyna koło Drawska Pomorskiego. Mimo to gospodyni L. wraz z synem „Kajtusiem” odwiedzała go systematycznie. Robaczyński tłumaczył mieszkańcom wsi, że gości u siebie swoją siostrę. Jednocześnie gospodyni utrzymywała bliską znajomość z S. Tataru. Kiedy dziekan F. Lis dowiedział się o sytuacji, przysłał nową gospodynię, Janinę Salomonowicz. Jednak ta po roku pracy, zbulwersowana prowadzeniem się

---

<sup>97</sup> Tamże, 00103/152/39, 93.

<sup>98</sup> Tamże, 00103/152/15, 88–89.

<sup>99</sup> Tamże, 168.

<sup>100</sup> AIPN Sz, 00103/152/11, 133.

S. Tatar, próbowała odejść. Kiedy pakowała swoje rzeczy, miała zostać pobita przez proboszcza, który po kilku dniach zatrudnił na jej miejsce L.<sup>101</sup>.

Należy zaznaczyć, że S. Tatar w 1949 roku został zarejestrowany w „sieci agenturalnej”. W dniu 22 listopada odbył rozmowę z funkcjonariuszami, którzy starali się nakłonić go do współpracy. Podczas spotkania przedstawili tak zwane materiały kompromitujące, lecz szantażowany zakonnik do niczego się nie przyznał. Według dokumentów przez następne sześć lat utrzymywał jeszcze kontakt z organami bezpieczeństwa, jednak w praktyce najprawdopodobniej nie dochodziło do żadnych spotkań. W dniu 10 marca 1955 roku UB ponowił próbę werbunku, podczas której zmartwychwstaniec kategorycznie oznajmił, że nie będzie „szpiclował” księży<sup>102</sup>. Dlatego założono wobec duchownego tak zwaną sprawę ewidencyjno-obserwacyjną o kryptonimie „Podległy”. Przez następne lata funkcjonariusze i informatorzy SB odnotowywali jego „wrogie” wystąpienia z ambony oraz starali się znaleźć dowody na handel obcą walutą<sup>103</sup>. Celem przedsięwzięcia było podważenie autorytetu kapłana w oczach wiernych, którym w odpowiednim czasie przedstawiłoby się efekty pracy.

Taktyka zastraszania kleru przez organy bezpieczeństwa przynosiła efekty. Przykładem jest Jan Dybowski, będący proboszczem w latach 1961–1972. Znany był z gorliwej, choć nie zawsze zgodnej z prawem, katechizacji dzieci i młodzieży. Wskutek „rozmowy profilaktycznej”, podczas której poruszono także zagadnienie „wrogich” kazań, zmienił postawę. Starał się przekonać również dziekana F. Lisa, aby ten, podczas gościnnych wystąpień w łabędzkim kościele, omijał tematykę polityki<sup>104</sup>.

Trzecia parafia zmartwychwstańców znajdowała się w Wierchowiu. Pierwszym powojennym proboszczem był tutaj Aleksander Bartnik (1947–1957), obserwowany między innymi przez TW „Witolda”. Informator zwracał uwagę na skromne warunki życiowe zakonnika oraz jego negatywne nastawienie do partii<sup>105</sup>. Poza tym podejrzewano duchownego o ojcostwo, a matką dziecka miała

---

<sup>101</sup> Tamże, 00103/152/16, 108–109.

<sup>102</sup> Tamże, 00103/152/15, 207.

<sup>103</sup> Jedną z metod najczęściej stosowanych przez aparat bezpieczeństwa, w którą angażowano prasę i media. Podczas przeszukiwania plebanii czy pomieszczeń kościelnych funkcjonariusz celowo podrzucał obcą walutę, którą następnie oczywiście „odnajdowano” – Kaczmarek, *Dlaczego*, 40.

<sup>104</sup> AIPN Sz, 00103/152/11, 8–9.

<sup>105</sup> Tamże, 00103/152/15, 91.



być gosposia<sup>106</sup>. Z drugiej jednak strony A. Bartnik sprawiał problemy w zakresie duszpasterstwa. Dla przykładu podczas kolędowania w 1953 roku prowokował funkcjonariuszy, kilkakrotnie wysyłając ministrantów na posterunek MO z za-  
pytaniem, czy może przyjść<sup>107</sup>.

Od proboszcza UB próbował wyciągnąć informacje na temat jego przeszłości związanej z Armią Krajową. W tym celu wykorzystano informatora R.J., w obecności którego zmartwychwstaniec niechętnie, ale jednak, wspominał wojenne czasy<sup>108</sup>. Mimo to funkcjonariusze organów bezpieczeństwa nie potrafili jednoznacznie sklasyfikować duchownego. Informatorom zarzucali zbyt tendencyjne podejście do sprawy i chęć udowodnienia na siłę wrogości A. Bartnika do PRL. Często podawali oni niesprawdzone wiadomości. Zdarzało się nawet, że kapłana jednocześnie umiejscawiano pośród księży „pozytywnych” i „negatywnych”<sup>109</sup>.

Kolejnego proboszcza w parafii wierzchowskiej, Czesława Szałamachę (1957–1966), definiowano w tych samych kategoriach, co charyzmatycznego dziekana F. Lisa. Ten duchowny nie był jednak lubiany przez wiernych i wikariuszy z powodu gwałtownego usposobienia, a także konserwatywnego podejścia do wielu spraw. Temperament zakonnika miał się między innymi przejawiać w rękoczynach względem księdza Jerzego Smolińskiego, co dla UB sprawdzał TW „Fryzjer”<sup>110</sup>. W 1960 roku organy bezpieczeństwa zasugerowały koszalińskiemu WdSW, aby C. Szałamachę pozbawić probostwa. Wskutek nieustępliwości kurii gorzowskiej, funkcjonariusze różnymi sposobami zaczęli podważać jego autorytet pośród wiernych. Zamierzali między innymi przeprowadzić z nim kilka rozmów, aby stworzyć wśród parafian wrażenie bliższych kontaktów z SB. Tylko w październiku 1959 roku zakonnik otrzymał łącznie 4300 złotych kary za nielegalną zbiórkę pieniężną i przedstawienie jasełkowe<sup>111</sup>.

Aparat bezpieczeństwa podobnie traktował Antoniego Miechońskiego, zło-cienieckiego proboszcza w latach 1954–1962, który jeszcze w lipcu 1959 roku zaliczany był do „nieszkodliwych” księży. Zakonnik interesował się polityką, co potwierdzał informator „Skowroński”, przygotowany przez UB do prowadzenia

---

<sup>106</sup> Tamże, 6.

<sup>107</sup> Tamże, 167.

<sup>108</sup> Tamże, 289–290.

<sup>109</sup> Tamże, 343.

<sup>110</sup> Tamże, 63.

<sup>111</sup> Tamże, 00103/152/11, 146–148.

z duchownym rozmów w tym kierunku<sup>112</sup>. Niejednokrotnie życzliwie wypowiadał się na temat Związku Radzieckiego. Latem 1959 roku przystąpił do remontu kościoła, prosząc wiernych o subwencje. Tymczasem drawski Wydział Finansowy PPRN skonfiskował zebrane pieniądze na pokrycie zaległych podatków zakonnika. Odtąd A. Miechoński radykalnie zmienił swoją postawę, nagminnie łamiąc prawo<sup>113</sup>. Obserwowany był przez TW „Włodzimierza”<sup>114</sup>, który na polecenie SB zasiadł w komitecie odbudowy Kościoła. Ostatecznie w 1962 roku proboszcz został pozbawiony stanowiska. Jego miejsce zajął Jan Wojnar (1962–1968). Zgodnie z ideą zmartwychwstańców postawił na kaznodziejstwo i katechizację, wychwalając podczas kazań przedwojenną Polskę. Kapitan Zdzisław Szewczyk oraz podporucznik Zygmunt Gajewski nakazali podwładnym podkopywać autoritet zakonnika pośród wiernych, pogłębiać jego konflikt z dziekanem F. Lisem oraz regularnie karać finansowo<sup>115</sup>.

Jednym z TW była „Katarzyna”, której córkę uczył religii wikary Ireneusz Hanzewniak. Otrzymała zadanie poznania podopiecznego J. Wojnara, od którego mogłaby pozyskać cenne informacje na temat miejscowego duchowieństwa. Przy zakonniku miała udawać „wierzącą mamusię”, dążącą do wychowania dziecka w duchu katolickim. Jednak zainteresowana wyrażała obawę, czy podoła zadaniu. Podporucznik K. Zbierajewski zapewniał ją o sukcesie i gwarantował pomoc merytoryczną podczas akcji<sup>116</sup>.

Mimo że chrystusowcy nie zawsze dawali przykład właściwego życia osobistego, ich duszpasterska działalność uchodziła za jedną z najbardziej „wrogich”. Samo członkostwo w zgromadzeniu deprecjonowało danego zakonnika w opinii urzędników. Przykładem jest Ignacy Stachura, który starał się o pozwolenie na wyjazd do Brazylii. T. Płuciennik, kierownik WdSW w Koszalinie, nie potrafił wymienić jakiegokolwiek wykroczenia wikariusza, a mimo to konsekwentnie

---

<sup>112</sup> Tamże, 00103/152/15, 99.

<sup>113</sup> Tamże, 00103/152/11, 146.

<sup>114</sup> Były kleryk nowicjatu zakonnego zmartwychwstańców, zwerbowany do współpracy 7 maja 1959 r. Spotykał się 2–3 razy w miesiącu z podporucznikiem K. Zbierajewskim, który wysoko cenił działania informatora. Za 18 doniesień, charakteryzujących zgromadzenie, informator otrzymał łącznie 2300 złotych. Jednak porucznik J. Wypych zarzucał innym funkcjonariuszom, że nie zawsze odpowiednio wykorzystywali te cenne wiadomości. Zdarzało się nawet, że w ogóle nie podejmowali żadnych działań – AIPN Sz, 00103/152/23, 49.

<sup>115</sup> Tamże, 00103/152/17, 77–78.

<sup>116</sup> Tamże, 00103/152/11, 95–98.

odmawiał wydania pozwolenia. Dopiero po dłuższym czasie urzędnicy zaakceptowali możliwość wyjazdu<sup>117</sup>.

Działania koszalińskiego aparatu bezpieczeństwa wobec duchowieństwa zakonnego zakończyły się niepowodzeniem. Mimo ścisłej współpracy z: partią, urzędnikami, informatorami oraz wymiarem sprawiedliwości, nie udało się „rozpracować” i zdestabilizować środowiska habitu. Męskie zgromadzenia w większości nie uległy prowokacjom UB/SB, zachowując suwerenność.

Wydaje się, że główną przeszkodą dla miejscowych organów bezpieczeństwa w inwigilacji kleru zakonnego były braki kadrowe. Uniemożliwiały one właściwe poznanie tego środowiska. Zbyt duża liczba obowiązków przypadała na jednego funkcjonariusza. Stąd w raportach miały miejsce niedopowiedzenia lub sugestie, niewiele wnoszące do badanych spraw. Innym problemem był brak wiedzy oficerów z zakresu historii i codziennej działalności Kościoła rzymskokatolickiego. Wskutek tego dochodziło do paradoksalnych sytuacji, których przyczyn należy upatrywać w braku merytorycznego przygotowania. Jednym z przykładów są bytowscy filipini, których SB konsekwentnie klasyfikowała jako zakon. Nie pomogło nawet urzędowe pismo księdza Olgierda Kokocińskiego z Tarnowa, Prokuratora Krajowego Instytutu Kongregacji Oratorium św. Filipa Neriusza, który tłumaczył, że filipini na terenie całej Polski działają jako dobrowolne zrzeszenie księży świeckich bez żadnych ślubów i przyrzeczeń<sup>118</sup>.

Województwo koszalińskie pod względem inwigilacji środowisk zakonnych nie stanowiło wyjątku, gdyż w skali całego kraju sytuacja wyglądała podobnie. Funkcjonariusze UB/SB przede wszystkim nie byli w stanie zbudować odpowiedniej sieci agenturalnej. Znikoma liczba informatorów świadczyła o wewnętrznej konsolidacji wspólnot. W tak hermetycznym środowisku łatwo identyfikowano potencjalnego współpracownika. Dlatego alternatywą były próby nakłaniania do konspiracji osób świeckich, które z różnych przyczyn porzuciły habit.

Środowiska zakonne w dużym stopniu uniemożliwiły w Polsce budowę „demokratycznego ustroju” w rozumieniu władzy komunistycznej. Stanowiły filar Kościoła rzymskokatolickiego, co niejednokrotnie w swoich wypowiedziach podkreślał prymas Stefan Wyszyński<sup>119</sup>. Poza tym odegrały istotną rolę w kształ-

<sup>117</sup> AP w Koszalinie, Urząd Wojewódzki w Koszalinie z lat 1973–1990. WdSW, sygn. W2/28 [bez paginacji].

<sup>118</sup> Tamże, sygn. W1/15, 20.

<sup>119</sup> Ewa Kaczmarek, „Prymas Wyszyński – obrońca zakonów wobec prześladowań władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, *Teologia i Moralność* 10 (2011): 155–167.

towaniu życia kościelnego na Ziemiach Odzyskanych<sup>120</sup>. Działania UB/SB względem nich zakończyły się niepowodzeniem, czego przykładem jest województwo koszalińskie, gdzie aparat bezpieczeństwa cechował się brakiem szerszej koncepcji w walce z klerem zakonnym.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie 1950–1990, sygn. 47/200, 55/211–55/212, 56/186, 74/14, 133/58, 133/80, 133/122.

Archiwum Diecezjalne w Koszalinie, sygn. 108–109, 232.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, sygn. 0019/152/36.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, sygn. 00103/152/5, 00103/152/11, 00103/152/15–00103/152/17, 00103/152/19–00103/152/20, 00103/152/23, 00103/152/26, 00103/152/33, 00103/152/39, 00103/152/43, 00103/152/55, 00103/152/63, 00103/241/12, 00103/241/17, 00103/241/19, 00103/241/22, 00103/241/25.

Archiwum Państwowe w Koszalinie

Wydział do Spraw Wyznań, sygn. W1/15-W1/17, W1/20, W1/27-W1/28, W1/35, W2/28, W3/3.

### Archiwum własne autora

Rozmowa z Ireną Perek z 17.08.2017 r.

### Literatura

Bogaczewicz, Stanisław A. „Działania resortu bezpieczeństwa wobec ks. kard. Bolesława Kominka w latach 1945–1974. Zarys zagadnienia”. W: *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, 51–81. Wrocław: Ośrodek Pamięć i Przeszłość, 2009.

Chorzępa, Michał. „Rozwój organizacji kościelnej na ziemi lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965”. *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce* 22 (1965): 113–149.

---

<sup>120</sup> Michał Chorzępa, „Rozwój organizacji kościelnej na ziemi lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965”, *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce* 22 (1965): 147; Marta Cichocka, „Integracyjna rola Kościoła rzymskokatolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949”, w: *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. K. Bock-Matuszyk, W. Kucharski, P. Zubowski (Wrocław: Pamięć i Przeszłość, 2018), 371–390.

- Cichocka, Marta. „Integracyjna rola Kościoła rzymskokatolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949”. W: *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. K. Bock-Matuszyk, W. Kucharski, P. Zubowski, 371–390. Wrocław: Pamięć i Przeszość, 2018.
- Cichocka, Marta. *Kościół rzymskokatolicki w procesach integracyjnych na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2019.
- Frydrysiak, Adam. „Walka o rząd dusz. Polska administracja kościelna na Pomorzu Zachodnim 1945–1972”. *Rocznik Koszaliński* 32 (2004): 19–44.
- Kaczmarek, Ewa. *Dlaczego przeszkadzały. Polityka władz partyjnych i rządowych wobec żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce w latach 1945–1956*. Warszawa: Vizja Press & IT, 2007.
- Kaczmarek, Ewa. „Prymas Wyszyński – obrońca zakonów wobec prześladowań władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. *Teologia i Moralność* 10 (2011): 155–167.
- Kołodziej, Bernard. „Chrystusowcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1956–1972”. W: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*. T. 2: 1956–1972, red. Michał Siedziako, Zbigniew Stanuch, Grzegorz Wejman, 247–256. Szczecin–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2017.
- Kołodziej, Bernard. „Towarzystwo Chrystusowe na Pomorzu Zachodnim w latach 1972–1978”. W: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*. T. 3: 1972–1978, red. Michał Siedziako, Zbigniew Stanuch, Grzegorz Wejman, 229–241. Szczecin–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2018.
- Kołodziej, Bernard. „Towarzystwo Chrystusowe na Pomorzu Zachodnim w latach 1979–1989”. W: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*. T. 4: 1979–1989/1990, red. Michał Siedziako, Zbigniew Stanuch, Grzegorz Wejman, 407–418. Szczecin–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2019.
- Łoziński, Bogumił. *Leksykon zakonów w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego*. Warszawa: KAI, 2009.
- Marecki, Józef. *Zakony w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego. Instytuty i zgromadzenia zakonne. Instytuty świeckie. Wspólnoty życia apostołskiego*. Kraków: Universitas, 2000.
- Marecki, Józef, Filip Musiał. „Wprowadzenie”. W: *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. Józef Marecki, Filip Musiał, 5–44. Kraków: WAM, 2007.
- Mazanka, Paweł. *Redemptoryści Woli*. Kraków: Homo Dei, 2018.
- Mirek, Agata. *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL*. Ząbki: Apostolicum, 2015.

- Musiał, Filip. „Działalność WUBP/WUdsBP w Krakowie przeciw wspólnotom zakonnym w latach 1945–1956. Rekonesans badawczy”. W: *Komunistyczny aparat represji wobec Polskiej Prowincji Dominikanów*, red. Marek Miławicki, Michał Wenklar, 140–143. Kraków: Wysoki Zamek, 2015.
- Musiał, Filip. *Raj grabarzy narodu. Studia i materiały do dziejów aparatu represji w Polsce „Ludowej” 1945–1989*. Kraków: Arcana, 2010.
- Paclawski, Emil. *Mały alfabet franciszkański*. Katowice: Agra-Graf, 2009.
- Raba, Stanisław. „Odpowiedzialne wychowanie społeczne w Kościele”. *Studia Paradyskie* 2 (1987): 361–377.
- Raina, Peter. *Losy siostr zakonnych w PRL 1954–1956: wysiedlenie, obozy, uwolnienie*. Radzymin: Von Borowiecky, 2004.
- Sroka, Jan, red. *Znani i nieznanymi mieszkańcy powiatu sławieńskiego*. Sławno: Margraf, 2015.
- Szarek, Jarosław. „Nasza Partia odnosi ogromny sukces”. W: *Operacja: zniszczyć Kościół*, red. Filip Musiał, Jarosław Szarek, 39–49. Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej/Instytut Pamięci Narodowej, 2007.
- Śmierchalski-Wachocz, Dariusz. *Duchowieństwo rzymskokatolickie na Pomorzu Zachodnim, Środkowym i Ziemi Lubuskiej w świetle dokumentów państwowych z lat 1945–1989*. T. 1. Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2014.
- Śmierchalski-Wachocz, Dariusz. „Prześladowanie duchowieństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Metody i przykłady”. W: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*. T. 1: 1945–1956, red. Michał Siedziako, Zbigniew Stanuch, Grzegorz Wejman, 273–291. Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, 2016.
- Śmierchalski-Wachocz, Dariusz. „Prześladowanie duchowieństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1956–1972. Metody i przykłady”. W: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*. T. 2: 1956–1972, red. Michał Siedziako, Zbigniew Stanuch, Grzegorz Wejman, 273–293. Szczecin–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2017.
- Wąsowicz, Jarosław. „Pionierzy duszpasterstwa salezjańskiego na tzw. Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1956”. W: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*. T. 1: 1945–1956, red. Michał Siedziako, Zbigniew Stanuch, Grzegorz Wejman, 219–238. Szczecin: Instytut Pamięci Narodowej, 2016.
- Wąsowicz, Jarosław. „Salezianie na terenie administracji gorzowskiej w latach 1956–1972”. W: *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*. T. 2: 1956–1972, red. Michał Siedziako, Zbigniew Stanuch, Grzegorz Wejman, 257–272. Szczecin–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2017.
- Wejman, Grzegorz. „Franciszkanie na Pomorzu: zarys problemu”. *Studia Franciszkańskie* 20 (2010): 395–418.

- Wiązowski, Eugeniusz. „Salezianie jako duszpasterze wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Świętej Rodziny i św. Judy Tadeusza w Słupsku w latach 1949–2012”. *Seminare* 33 (2013): 353–367.
- Wiązowski, Eugeniusz. „Salezianie w Kobylnicy w latach 1950–1989 i w Kwakowie w latach 1950–1989”. *Seminare* 27 (2010): 249–259.
- Zamiatała, Dominik. *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*. T. 1: *Problematyka organizacyjno-personalna*. Warszawa: LTW, 2011.
- Zamiatała, Dominik. *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*. T. 2: *Działalność duszpasterska i społeczna zakonów w latach 1945–1989*. Warszawa: LTW, 2012.

### **Wykaz aktów prawnych**

- Ustawa z 28.06.1950 o zmianach podziału administracyjnego Państwa. Dz.U. 1950, nr 28, poz. 255.
- Ustawa z 11.08.1954 w sprawie utworzenia powiatu świdwińskiego w województwie koszalińskim. Dz.U. 1954, nr 49, poz. 238.

### **ABSTRAKT**

Po zakończeniu II wojny światowej Polska znalazła się w strefie wpływów Związku Radzieckiego. Druga połowa lat 40. upłynęła pod znakiem sankcjonowania władzy komunistycznej, starającej się podporządkować sobie wszelkie dziedziny życia. Jednym z najtrudniejszych założeń do realizacji była laicyzacja społeczeństwa polskiego. Światopogląd katolicki znacząco wpływał na postępowanie i tok myślenia ludności, co zderzyło się z propagowanym przez komunistów ateizmem. Dlatego jednym z priorytetów organów bezpieczeństwa była inwigilacja duchowieństwa zakonnego, którego autorytet nieustannie podważano w oczach wiernych.

**ACTIVITY OF THE SECURITY ORGANS TOWARDS THE SELECTED MONASTERIES  
IN THE KOSZALIN VOIVODSHIP IN THE YEARS 1950–1975****SUMMARY**

After the World War II Poland was included in the Soviet Union zone of influence. The second half of the 1940s was marked by the sanctioning of the communist power, which attempted to gain control of all the spheres of life. One of the most difficult assumptions to be implemented was laicization of the Polish society. The Catholic worldview significantly affected their conduct and way of thinking, which clashed with the atheism promoted by the communists. This is why one of the security organs' priorities was surveillance of the monastic clergy, whose prestige was continuously being undermined in the eyes of the faithful.